Nr. 17. Kraków, Piątek 11 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 5. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepessa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchsbaum ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Sceszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Berman Goldschmied (sprzedaż odesłanych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 46 h, za każdy następny raz 34 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·60 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój powszechny Wilsona

Kraków, 10 stycznia.

Ostatnie orędzie Wilsona do kongresu Stanów Zjednoczonych, jest właściwie odpowiedzią na propozycye mocarstw centralnych, aby koalicya wzięła udział w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim i na oświadczenia austryackich i niemieckich kierowników polityki zagranicznej w sprawie warunków pokoju. Od tych warunków odbiegają w wielu punktach konkretne propozycye Wilsona w sposób bardzo zasadniczy; różnią się jednak od tego, co pada z ust Lloyda George'a i Clemenceau tonem i formą mniej agresywną, a nawet pewną dyplomatyczną uprzejmością dla mocarstw centralnych, zwłaszcza dla Niemców. Prezydent Wilson pragnie wywołać wrażenie, że otwiera podwoje pokoju dla mocarstw wojujących, nadaje sobie pozory wielkiego pacyfisty. Równocześnie atoli stawia warunki dla stron zwycięskich ciężkie i do spełnienia wcale nie łatwe.

Do takich należą w pierwszym rzędzie: opróżnienie i odbudowa Belgii, zwrot Alzacyi i Lotaryngii wraz z odbudową zniszczonych części Francyi. Czyim kosztem ma być dokonana odbudowa Belgii i Francyi, nie mówi Wilson, ale podkreślając przyszłą »suwerenność« Belgii, dodaje, że »bez tego czynu byłaby cała budowa i siła prawa międzynarodowego raz na zawsze naruszoną. — Podobnie konieczny jest zwrot Alzacyi i Lotaryngii, gdyż kwestya tych krajów przeszkadzała pokojowi światowemu od lat przeszło 50 a restytucya ich jest warunkiem zapewnienia powszechnego pokoju.

Są to dwa warunki pokoju dla Niemiec najprzykrzejsze, około których skupiają się dla nich dopiero inne.

Dla Austro-Węgier dyktuje Wilson warunki pokoju z Włochami i państwami bałkańskiemi. Do Włoch przydzielone być mają kraje wedle »jasno dającej się poznać linii narodowej«. Serbia, Rumunia i Czarnogóra, mają być opróżnione i odbudowane. Serbii ma być zapewniony dostęp do morza. Stosunki między państwami bałkańskiemi mają być uregulowane przez dobrowolne umowy.

Czy uznanie tych warunków może być wstępem do rokowań pokojowych dwóch zwycięskich państw centralnych, najsilniej w tej wojnie zaangażowanych i największe ponoszących ofiary, — można poważne mieć wątpliwości. Dopóki też warunki pokoju koalicyi z mocarstwami nie będą w tych zasadniczych punktach zdecydowane przez strony wojnę prowadzące, trudno przypuścić, aby wszystkie marzenia Wilsona o pokoju powszechno-światowym mogły przejść w sferę rzeczywistości.

Wszystkie inne propozycye prezydenta Stanów Zjednoczonych już znacznie mniej nastręczają trudności. Dardanele, które koalicya jeszcze przed rozpoczęciem wojny wspaniałomyślnie przyznawała Rosyi, mają być otwarte dla wolnego przejazdu okrętów i dla handlu wszystkich narodów, pod gwarancyą międzynarodową. Turcya pozostaje nadal państwem niezawisłem, zapewnić jednak musi innym narodom zupełną autonomię.

Wilson tworzy Polskę w granicach etnograficznych. Ma ona zamknąć w sobie obszary »niewątpliwie przez polską ludność zamieszkałe«. Zrywa zatem z postulatem Polski historycznej. Przyznaje jej tylko »dostęp do morza« — którego kierunki i drogi jednak bliżej nie określa. Niezawisłość jej i nienaruszalność pragnie zagwarantować traktatami międzynarodowemi.

Jednym z najważniejszych punktów Wilsonowskiego pokoju jest »wolność żeglugi na morzu, poza obrębem wód terytoryalnych«.

Rosyę zostawia właściwie Wilson jej własnemu smutnemu losowi, ubolewając, że »siła jej została złamaną« i że padła ofiarą nieugiętych w swoich żądaniach Niemców.

Pod względem formy zwraca się Wilson do narodu niemieckiego z wielką uprzejmością, nie mniej atoli, w rzeczy samej przedstawia rządowi niemieckiemu rachunek bardzo wysokiej ceny. Podczas gdy bowiem nie odmawia bolszewickiemu rządowi rosyjskiemu prawa do zawierania pokoju, jako rządowi »ludowemu«, — to przedstawicielom dyplomacyi niemieckiej nie przyznaje kompetencyi do zabierania głosu w sprawie warunków pokoju, dochodząc do wniosku, że przemawiają oni w imieniu imperyalistycznej mniejszości narodu.

Jest to kwestya, której przedwstępne rokowania pokojowe absolutnie rozwiązać nie mogą. Jeżeli bowiem staje się na stanowisku suwerenności narodów, to musi się im przyznać taki rząd i taką na zewnątrz reprezentacyę w stosunkach międzynarodowych, jakie te narody i państwa za wskazane i dla siebie dobre uznają. — Jest to kwestyą ich polityki wewnętrznej. Za to, czy pp. Hertling i Kühlmann działają w myśl poglądów całego narodu niemieckiego, odpowiadać oni mogą jedynie, jako konstytucyjni ministrowie, przed reprezentacyą parlamentarną swojego państwa i przed nią za siebie i za koronę zdają rachunek ze swojej polityki zagranicznej. Rzeczą jest parlamentu niemieckiego dać im z tych czynności absolutoryum, lub im go odmówić. Ale za dalekoby się zaszło, gdyby zechciało się kwestyonować kompetencyę reprezentantów niezawisłych państw przy zawieraniu pokoju. Na tej drodze do zawarcia pokoju nie doszłoby się nigdy.

Co do kompetencyi rządu bolszewików w Rosyi możnaby także różne mieć wątpliwości. Nie podnoszono ich jednak przed przystąpieniem do rokowań w Brześciu Litewskim, uznając obecny stan rzeczy, wytworzony przez rewolucyę i wojnę domową w Rosyi.

Z orędzia Wilsona przebija polot myśli szlachetnych, zdążających do utrwalenia powszechno-światowego pokoju, który ludzkości zapewnić ma szczęście i rozwój kulturalny. Ten pogląd i pragnienie podzielają z prezydentem Stanów wszyscy przeciwnicy zasady »siły przed prawem«, a w pierwszym rzędzie Polacy, którzy działania tej siły na sobie doświadczyli. Aby jednak mówić można o związku narodów, ten pokój gwarantującym, musi się koniecznie dążyć do zakończenia tej okropnej i bolesnej wojny, w której także Wilson »magna est pars«. A tymczasem, po usunięciu szczytnych haseł i projektów na dalszą przyszłość, nie wytwarza on na razie w swojem orędziu takich warunków, aby one utorować mogły, już w czasie najbliższym, drogę do pokoju.

Jego »orędzie« pozostaje w istotnej swej treści w zupełnej zgodzie z ostatnią mową Lloyda George'a. On sam zresztą podkreśla kilkakrotnie, że poglądy jego pozostają w zupełnej zgodzie z sojusznikami. Na wszelki sposób różni się formą i szlachetnym podkładem ideowym, kurtuazyą dla narodu niemieckiego, w odróżnieniu jednak od jego rządu, od mów Lloyda George'a i Clemenceau. Orędzie Wilsona ma tę zaletę, że nie stawia niepokonalnych barykad na drodze do pokoju, ale nie buduje jej jeszcze w taki sposób, aby rokowania potoczyć się mogły bez istotnych przeszkód. Odnosi się z niej bezwątpienia pragnienie pokoju, jako postulatu ludzkości i jej kultury, a to wśród powszechnej depresyi i roznamiętnienia budzi, bądź co bądź nadzieję na zwrot pokojowy w obecnej wojnie, o której wyraża się Wilson, że przeszła już przez swój punkt kulminacyjny.

Z pobytu Rady Regencyjnej w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 stycznia.

Biuro Wolffa dowiaduje się z kół polskich: Polska Rada Regencyjna i prezydent ministrów ze świtą, znajdują się pod wrażeniem wczorajszego przyjęcia u cesarza Wilhelma. Po śniadaniu cesarz i cesarzowa udzielili polskim gościom rozmowy, która trwała dwie godziny.

Poruszono tam w wielce łaskawy sposób najżywotniejsze zagadnienia młodego królestwa.

Po południu odbyło się ku czci warszawskich gości wielkie przyjęcie u hr. Hutten Czapskiego. Przedstawiciele Polski mieli sposobność wejść tutaj w kontakt z przedstawicielami świata wojskowego, urzędniczego, niemieckiej prasy i ludu.

W godzinach wieczornych zostali panowie z Rady Regencyjnej i polskiego rządu zaproszeni do sekretarza stanu w urzędzie spraw wewnętrznych Wallrafa. Przybyło tutaj około 70 gości, między innymi szereg ministrów państwa i sekretarzy państwa, członków Rady związkowej i parlamentarnych przywódców. Godziny przedpołudniowe 9 stycznia były poświęcone poważnej pracy. W rozmaitych konferencyach traktowano o bieżących kwestyach, między innemi o sprawie amnestyi, na którą przedstawiciele Polski kładą tak wielką wagę.

Zapewniano, że rokowania doprowadziły do zadowalniającego wyniku.

Na śniadanie byli goście warszawscy zaproszeni przez podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych Buschego. W śniadaniu wziął udział szereg przedstawicieli świata dyplomatycznego.

Wieczorem odjechali goście warszawscy do Wiednia.

Prezydent Kucharzewski o postulatach Królestwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 stycznia.

Polski prezydent ministrów Kucharzewski przed odjazdem przyjął kierownika polskiego Biura prasowego w Berlinie i oświadczył wobec niego: Nasze rokowania w Berlinie dotyczyły całego szeregu żywotnych spraw naszego młodego królestwa. Mieliśmy zaszczyt przedstawić cesarzowi Wilhelmowi najpilniejsze życzenia naszej ojczyzny, oraz z dotyczącymi kierownikami władz państwowych omówić wyczerpująco najważniejsze bieżące kwestye. Zwłaszcza omówiono sprawę udziału rządu polskiego w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, tworzenie armii polskiej na szerokiej narodowej podstawie. W tej sprawie wojskowej przedłożyliśmy projekt organizacyjny, który właśnie przyjęła polska Rada ministrów i Rada Regencyjna go zatwierdziła. Następnie poruszono sprawę zniesienia całego szeregu ustaw wyjątkowych w Królestwie Polskiem, będących dla ludności szczególnie uciążliwemi. W sprawie rekwizycyi żelaza przedłożyliśmy memoryał. Wielką wagę kładliśmy na uzyskanie amnestyi i cofnięcie zarządzeń, dotyczących całego szeregu osobistości.

Z podsekretarzem stanu spraw wewnętrznych omawialiśmy kwestyę organizacyi Rady Stanu. Bardzo ważnem byłoby dla nas załatwienie naszego projektu, dotyczącego stworzenia polskich reprezentacyj zagranicznych w stolicach państw centralnych, jakoteż w zaprzyjaźnionych i neutralnych państwach.

W ogólnych zarysach omówiono zarządzenia, mające umożliwić i przyspieszyć objęcie przez rząd prowizoryczny tych gałęzi administracyjnych, które dotychczas znajdują się w rękach władz okupacyjnych. Naturalnie, zasięgaliśmy tu także informacyj o panujących tu poglądach, dotyczących możliwości uregulowania przyszłego ukształtowania naszej ojczyzny.

Przyjazd Rady Regencyjnej.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 stycznia.

Dziś o godzinie kwadrans na 12, a więc z 3-godzinnem opóźnieniem przyjechali członkowie Rady Regencyjnej do Wiednia na dworzec północno-zachodni. O 11-ej rano ustawiły się obok toru kolejowego osobistości, wyznaczone od przyjęcia, a w ich liczbie reprezentacya Koła polskiego, oficerowie legionowi i osoby do służby honorowej przeznaczone. Pierwszy wysiadł ks. arc. Kakowski, za nim Ostrowski, później ks. Lubomirski i premier Kucharzewski. Sekretarz dworu z laską ceremonialną w ręku poprowadził gości do poczekalni dworskiej. Tu powitał gości arcyks. Rainer, w zastępstwie cesarza. Kilka minut później pojechali goście powozami dworskimi do Burgu.

Arcyb. Kakowski z posłem Szechenyi, Ostrowski z rotmistrzem Bzowskim, ks. Lubomirski z rotmistrzem ułanów Górką, premier Kucharzewski z prałatem Chełmickim, komendant milicyi ks. Fr. Radziwiłł z referentem rady ministeryalnej Okołowiczem, kapitan Drewnowski z porucznikiem Rostworowskim. W Burgu powitali gości w. ochmistrz dworu hr. Chołoniewski i kierownik ceremoniału dworskiego r. dworu Nepaleck. Na dziedzińcu Burgu zebrały się tłumy publiczności, witające oznakami sympatyi polskich gości.

Przedłużenie rokowań w Brześciu.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 stycznia.

»N. W. Allg. Ztg.« donosi z Bazylei:

Korespondencya szwajcarska donosi z Petersburga, że delegaci rosyjscy z Trockim na czele nie stracili jeszcze nadziei, że państwa centralne zgodzą się na przeniesienie konferencyi pokojowej do państwa neutralnego. Zresztą nie pragną maksymaliści zbyt szybkiego przebiegu rokowań, sądzą bowiem, że przedłużenie dyskusyi w Brześciu stanowi korzystną propagandę pokojową w państwach centralnych i wśród państw koalicyi. Maksymaliści liczą się z tem, że rokowania potrwają do marca a nawet do kwietnia.

Wiedeń, 11 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Wielki wezyr Talaat Pasza telegrafował z Brześcia Litewskiego, że przedłuża swój pobyt w Brześciu Litewskim o kilka dni. Berlińskie sfery dyplomatyczne uważają fakt ten za dowód, że rokowania w Brześciu Litewskim pomyślny biorą przebieg.

Ramzay Macdonald o pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 stycznia.

(Biuro Reutera). Ramzay Macdonald powiedział w swojej mowie, w której zamanifestował swoją gorącą zgodę na oświadczenie Lloyda George'a, że najbliższym krokiem będzie międzynarodowa konferencya. Jakkolwiek jego partya nie pragnie połowicznego pokoju, mimo to chce ona udać się do Sztokholmu i zażądałaby w tym celu wkrótce paszportów. Oświadczenie o celach wojennych Lloyda George'a nacechowane jest duchem, który bez wątpienia poprowadzi do pokoju, a mianowicie do pokoju, który usunie przyczyny wojny. Oświadczenie to wywrze silny skutek w tym kierunku, że usunie wielką część podejrzeń, które żywi przeciw Anglii niemiecka demokracya.

Uroczystość niezawisłości Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Helsingfors, 11 stycznia.

Z powodu ogłoszenia niezawisłości Finlandyi jest miasto dekorowane. Główna komisya stronnictwa socyalistycznego proponuje urządzenie uroczystości, na której wyrażonoby podziękowanie przedstawicielom Rosyi, których przybycia na uroczystość oczekują.

Wydalenia z Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 11 stycznia.

»Svenska Dagbladet« donosi z Haparandy: W Instytucie Smolnym przygotowuje się ukaz, mocą którego, Rada komisarzy ludowych będzie upełnomocniona do wydalania poszczególnych osób z kraju, gdyż przepełnione więzienia wywołały zły nastrój wśród ludności. Na liście, mających być wydalonymi stoją: Miljukow, Kiereński, Szingarew i Golicyn.

Trocki przeciw oficerom francuskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 11 stycznia.

»Nowaja Žižń« donosi:

Trocki wezwał francuską deputacyę wojskową, aby zamknęła swe biuro, zniszczyła telegraf bez drutu i odesłała swych naczelnych oficerów z powrotem do domu.

Nowa wojna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 stycznia.

Dziś nadeszła tu oficyalna wiadomość, według której rząd republiki Kubańskiej z dniem 16 grudnia 1917 r. wstąpił w stan wojenny z Austro-Węgrami.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 stycznia.

Urzędownie ogłaszają dnia 10 b. m.:

Wschodni teren wojny.

Rozejm.

Włoski teren wojny.

Na zachód od Asiago odparto nieprzyjacielski atak.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 stycznia.

Urzędownie ogłaszają dnia 10 b. m.:

Zachodni teren wojny

Na południowy wschód od Y. i na południu była żywsza walka artyleryi. Na zachód od Zandvoorde rozbiło się silne nocne uderzenie wywiadowcze Anglików. Na reszcie frontu działalność bojowa była nieznaczną.

W grudniu strata nieprzyjacielskich sił bojowych powietrznych wynosi na frontach niemieckich 9 balonów na uwięzi i 119 aparatów, z czego 47 spadło za naszemi liniami, a reszta w sposób widoczny za pozycyami nieprzyjacielskiemi. My straciliśmy w walkach 82 aparaty i 2 balony na uwięzi.

Wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Front macedoński i włoski teren wojny: Położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

JAN PIETRZYCKI.

Z polskich wspomnień w Wenecyi.

(Królowa Bona, Henryk Walezy i Władysław IV w Wenecyi. — „Poeta laureatus“ Stanisław Niegoszewski. — „Sottoportico della Polacca“. — Z pobytu Mickiewicza i Krasińskiego. — Grobowiec Dunieckiego na wyspie san Michele.)

Kto płynął barką przez Canale Grande w Wenecyi, przypomina sobie wznoszący się naprzeciw pochyłonego ze starości kościoła san Samuele pyszny dom Foscarich. Jak opowiada złożona w bibliotece san Marco »kronika Republiki weneckiej“, ku uczczeniu „najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i okazania owej przyjaźni, jaką żywi dlań Republika św. Marka, goszczono w r. 1556 w pałacu Foscarich »przez cześć dla tronu polskiego i panującego króla Zygmunta Augusta« matkę jego, a wdowę po królu Zygmuncie Starym, powracającą z Polski do Bari. Na przyjęcie królowej kazał doża wysłać na pełne morze własny statek, owego złocistego Bucentaura, prowadzonego przez dwustu wioślarzy, a za nim, jako przyboczną świtę królewską, sto najpiękniejszych Wenecyanek, strojnych w białe szaty, szyte srebrem, w diademach z rubinów. Świta ta towarzyszyła królowej i przy wyjeździe jej z Wenecyi, a brzegi kanału wielkiego i kanału Giudecca, którędy statek zdążał ku portowi Fusina, wyłożone były purpurą, »na której godła Wenecyi, rodu Sforzów i Jagiellonów kunsztownie uczyniono — sam zaś dom Foscarich najpiękniej w godła ubrano.“

W szereg lat później (1574), gdy przybył na laguny Henryk Walezy, tensam pałac oddała stolica dożów »na godne i honorom wszelkim odpowiednie pomieszczenie osoby króla polskiego i jego dworu, jako że dom ten po dożów pałacu najforemniejszym się wydawał dla splendoru głów koronowanych«.

Do dzisiaj świadkiem przyjęcia, jakie Wenecya zgotowała Walezemu, jest zawieszony w pałacu dożów w sali »delle quatro porte« obraz Andrea Micheliego, wyobrażający powitanie króla przez patryarchę i dożę Mocenigo na sąsiadującej z Wenecyą wyspie Lido. Obraz ten, jako dokument historyczny, przekazał wiernie twarze, stroje współczesne i ów łuk tryumfalny, który wzniósł ku czci gościa na wzór rzymskiego łuku Septima Severa Wenecyanin, Palladio.

W czasie pobytu króla odbywał się w Wenecyi wybór na opróżnione miejsce prokuratora. Według współczesnego opisu, Henryk wziął udział w głosowaniu, siedząc na tronie, zdobnym w polskie godła, a ustawionym w sali »delle scrutinio« w miejscu, gdzie widnieje Palmy »Sąd ostateczny«. Wotowano trojakiemi gałkami: białe oznaczały głos potwierdzający, zielone przeczący, czerwone powstrzymanie się od głosu. Pretendent do godności prokuratora, za którym król polski oddał gałkę białą, został wybrany zgodnie przez wszystkich.

Na znak trwałego upamiętnienia królewskiej gościny portret Henryka, wykonany mistrzowskim pędzlem Tintoretta, zawieszono w sali »Stanza adorna di stucchi«, a nad głównem wejściem do palazzo ducale położono marmurową tablicę z piękną rzeźbą Aleksandra Vittoria.

O ile w przyjęciu Walezego uczestniczyły tylko sfery rządowe ówczesnej Republiki weneckiej, o tyle przybyłego tutaj w r. 1625 królewicza Władysława (późniejszego króla Władysława IV) gościł nietylko rząd, lecz i ogół mieszkańców miasta, reprezentowany przez wszystkie stany. Dworzanin królewski, Stefan Pac, notujący w dzienniku podróży najdrobniejsze szczegóły z pobytu Władysława na obczyźnie, pisze między innemi: »Przyjechaliśmy do Wenecyi i prostośmy szli na pałac Krimaniego przy kanale wielkim, który dla królewica zgotowano [1]). Tymczasem na kanałach galery, barki gondole wybierały się wyjeżdżać przeciw królewicowi, ale daremno, bośmy już byli w mieście. Przyjął nas w pałacu signor Giovanni Tiepolo, komisarz do usłużenia od Rzeczypospolitej weneckiej naznaczony. Z rozkazania pana mojego chodziłem zaraz do doży, nawiedzając go i dziękując za tę ludzkość, która w państwie weneckiem okazana nam była, wymawiając przytem królewica, że honorów tych, na które się byli nagotowali, przyjąć nie mógł i prosząc, aby przez ten krótki czas pomieszkania w Wenecyi mógł zażyć wolności, nie przywiązując się do żadnych ceremonij«.

Niedługo jednak udawało się gościowi zażywać owej wolności. Zaraz pierwszego dnia — jak pisze Pac — wsiadłszy w gondolę, płynął do kościoła św. Marka, a »jednośmy z gondoli wysiedli na plac między dwoma kolumnami, ludzie poczęli się sunąć ku nam — nie doszliśmy do kościoła, a już ich było pełno i przed nami i za nami, przypatrując się nam i domyślając, że jeden między nami był królewic polski. Dlatego musieliśmy na gondolę wsieść i uciec przed tym gminem«.

Rodziny Corarricih i Contarinich wystąpiły na cześć królewicza z festynami, zwłaszcza »w pałacu Kornarów fest i taniec zacny się odprawował, na którym było sto i trzydzieści co przedniejszych szlachcianek weneckich — tamże kolacyę od różnych cukrów i konfektów bardzo kosztowną zgotowano. Patryarchat wenecki wydał na kanale przed mieszkaniem królewicza regaty, w których brało udział mnóstwo gondoli, strojnych w purpurę, fiolet, szafir, w złote i srebrne lamy, wieczorami zaś zapalano na lagunach »kasztel, z ogniów przyprawnych uczyniony, piękny widok dający«.

Nawet kupcy i rzemieślnicy nie dali się uprzedzić. Całą Merceryę ubrano w białe festony, pośrodku ustawiono portret króla Zygmunta Wazy, a z obu stron ulicy »białość prowadziła, bo wszyscy rzemieślnicy, cokolwiek mieli białego aptekarze woski śliczne białe, cukry, kupcy białe materye jedwabne, drudzy płótna, a nawet i szewcy trzewiki i trzewiki białe przed kram wystawowali. Była tak sroga ciżba na Merceryi, że się ludzie dusili i snać białogłowę jedną, czyli dwie uduszono.“

Między osobliwościami Wenecyi wielce przypadł do smaku tak królewiczowi, jak i jego dworzanom klasztor żeński san Daniele. „Szliśmy nawet do niektórych klasztorów mniszek — opisuje Pac — »gdzieśmy foremny zakon widzieli u świętego Daniela, gdzie do nas do krat przyszło do pięćdziesiąt zakonniczek w białych szatach, a jedna od drugiej piękniejsza. Kazały dla nas wina dobrego przynieść i rozmawiały z nami tak bezpiecznie, jako potrzeba. Już też przez ten czas pomieszkania naszego w Wenecyi, nic nie opuścili panowie Wenetowie co do uczczenia i ucieszenia tak wielkiego gościa należało, festy, tańce, komedye na każdy wieczór się odprawowały — aż też już na nich kapucyn jeden zaczął kazać«...

(Dok. nast.)

[1]) Palazzo Grimani. W Wenecyi istnieją — jak wiadomo — trzy pałace Grimanich. Władysław mieszkał w tym, który wznosi się w pobliżu kościoła san Luca.

Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

(Nadzieje sukcesów z podróży Regentów. — Depesza p. Privat. — Kurs konsularny. — Nowe ugrupowanie polityczne.)

Warszawa, 8 stycznia.

(ajs.) Od dawna zapowiedzianemu wyjazdowi Rady Regencyjnej do Berlina, towarzyszą daleko idące — ze strony ogółu polskiego — życzenia, których spełnienia oczekujemy tutaj w warunkach nieco krytycznych. W pierwszym rzędzie społeczeństwo polskie, które znalazło się w obliczu decydujących kroków pokojowych, wyraża słuszną nadzieję, że przyjęcie, jakiego doznała w Berlinie Rada Regencyjna, zadecyduje przedewszystkiem o całkowitym udziale państwa polskiego w rokowaniach pokojowych.

Rząd polski, występując do rządów państw centralnych o udział w rokowaniach, powoływał się na fakt dwukrotnego proklamowania przez monarchów państw centralnych niepodległego państwa polskiego. Z dotychczasowych wiadomości, jakie otrzymały polskie koła polityczne w sposób oficyalny, jak i nieoficyalny zdaje się wynikać, że do chwili wyjazdu Rady Regencyjnej miarodajne koła niemieckie nie były skłonne do dopuszczenia delegacyi polskiej z szerszemi pełnomocnictwami. Niechęć do tego starano się motywować neutralnem zachowaniem się państwa polskiego w czasie wojny, przyczem zapomniano zupełnie o udziale Legionów w wojnie, oraz i o tem, że i Ukraina, która przecież żadnej nie wystawiła przeciw Rosyi siły zbrojnej, traktowana jest w tej chwili jako państwo odrębne, z którem można prowadzić rokowania, ale nawet za pewnego rodzaju »Ersatz« Rosyi. To, że Ukraina, która się dopiero w ostatniej fazie wojny, a w każdym razie o wiele później, niż nastąpił akt 5. Listopada, zorganizowała jako państwo, osłabia najistotniejszy argument niemiecki przeciw udziałowi Polski w obradach pokojowych.

Tak zapatrują się na tę sprawę koła miarodajne polskie i miejmy nadzieję, że czynniki niemieckie pogląd ten po przedstawieniu go przez ks. prałata Chełmickiego i prezydenta ministrów p. Kucharzewskiego w zupełności podzielą.

Drugą, nie mniej dla należytej organizacyi państwa polskiego doniosłą sprawą jest kwestya budowy armii narodowej. O przygotowaniach Rządu polskiego w tym kierunku pisałem niedawno. Wiedzą już czytelnicy, że projekt ustawy wojskowej jest aż do najdrobniejszych szczegółów opracowany, że Rada Regencyjna najprawdopodobniej zatwierdzi go bez zmian zasadniczych; w obecnej chwili chodzi więc o to, aby niemieckie czynniki wojskowe, które, zwłaszcza w tej dziedzinie uprawiają obstrukcyę, nie czyniły nadal trudności i nie stawiały przeszkód. Dzisiejszy komunikat Biura Wolffa mówi o wizycie Rady Regencyjnej w kwaterze głównej. Zdaje się, przeto nie ulegać wątpliwości, że sprawa ta raz wreszcie wejdzie na tory normalne i zadecydowana zostanie w myśl życzeń najwyższej władzy polskiej, które, jak nam wiadomo, odpowiadają stanowisku kierujących mężów polityki niemieckiej.

Nic więc dziwnego, że powrót Rady Regencyjnej z Berlina oczekiwany jest z wielkiem naprężeniem.

Z chwilą wyjazdu Rady Regencyjnej z Warszawy, sprawy mniejszej wagi podlegają zatrzymaniu do chwili powrotu i decyzyi; sprawy zaś większej wagi, a nie cierpiące zwłoki, będą przez specyalnego kuryera wysyłane do Berlina lub Wiednia w ślad za Radą Regencyjną.

*

Jak się dowiadujemy, w ministeryum przemysłu i handlu dyrektorem ministeryalnym zostaje b. dyrektor departamentu pracy, inżynier Ant. Kaczorowski, zaś sekretarzem ministra p. Malargiewicz. Obaj są przywódcami stronnictwa Narodowego Związku Robotniczego.

Prezydent ministrów otrzymał następującą depeszę od p. Edmunda Privat, prezydenta Związku niepodległości polskiej (27 Avenue Secretan Lausanne): »Gorąco sympatyzując z Pańskiemi wysiłkami, aby zorganizować państwo polskie, po śmiałej walce o niepodległość w kraju obcym, proszę o wyrażenie Radzie Regencyjnej i Ministrom — moich szczerych życzeń: powodzenia w podjętem, wielkiem dziele i oczekuję z niej okazyi — jeśli będzie możliwem — osobistego widzenia się na wiosnę.

Proszę przyjąć ukłony i serdeczne powinszowania«.

Na skutek starań Departamentu Spraw Politycznych austryacko-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych zgodziło się zorganizować specyalny kurs dyplomatyczno-konsularny dla kandydatów do polskiej służby zagranicznej. Kurs odbywać się będzie w Wiedniu, rozpocznie się 1-go marca r. b. i trwać będzie około roku. Obok wykładów teoretycznych uwzględnione będą i zajęcia praktyczne. Ilość uczestników kursu jest ściśle ograniczona. Warunki przyjęcia: świadectwo dojrzałości, ukończone studya uniwersyteckie (pierwszeństwo mają studya prawnicze), znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje Departament Spraw politycznych.

Szereg wybitnych ziemian, którzy do niedawna sympatyzowali z narodową demokracyą, zerwawszy ostatecznie z tem stronnictwem, przystępuje obecnie do założenia własnej organizacyi, mającej na celu: zgrupowanie na gruncie bezpartyjnym do czynnej współpracy w odbudowie Państwa Polskiego wszystkich żywiołów, uznających konieczność a) bezwzględnego posłuchu dla Rady Regencyjnej, b) poparcia programu rządowego, polegającego na jaknajszybszej budowie państwa polskiego wraz ze wszystkiemi jego atrybutami, c) podporządkowanie się legalnej, t. j. ustanowionej przez Radę Regencyjną władzy polskiej, i przeciwstawienia się w ten sposób stanowczy czynnikom destrukcyjnym.

Rozporządzenia rządu rosyjskiego w sprawach polskich.

Pisma petersburskie z połowy grudnia podają szereg następujących rozporządzeń bolszewików w sprawach polskich:

W uzupełnieniu dekretu z dnia 28 listopada 1917 roku o nominacyi komisarza do polskich spraw narodowych, postanawia się:

»Komisya Likwidacyjna do spraw Królestwa Polskiego« przechodzi pod zarząd komisarza do polskich spraw narodowych. — Kasuje się stanowisko prezesa Komisyi Likwidacyjnej. Wewnętrzną reorganizacyę Kom. Likwidacyjnej porucza się komisarzowi do polskich spraw narodowych. — Kredyt przyznany Komisyi Likwidacyjnej przechodzi do rozporządzenia komisarza do polskich spraw narodowych.

»Izwiestja« ogłosiły następujący dekret:

»Komisarzom wszystkich urzędów przy wydawaniu rozkazów lub rozporządzeń w sprawach polskich, a osobliwie w sprawach dotyczących żołnierzy Polaków i uchodźców, poleca się uprzednio porozumiewać się z komisaryatem polskim przy komisarzu ludowym do spraw narodowości.

Dnia 9. 12 (st. st.) ogłoszono następujące rozporządzenia:

»Komisarzem do spraw narodowościowych litewskich zostaje mianowany p. Wincenty Szymon Mickiewicz-Kapsuka.

Pomocnikiem komisarza do spraw narodowościowych litewskich zostaje mianowany p. Zygmunt Jan Aleks. Angeratis.

Prezes R. K. L. — Uljanow (Lenin), komisarz ludowy do spraw narodowościowych — Dżugaszili Stalin«.

Prezydent ministrów Kucharzewski do N. K. N.

W odpowiedzi na pismo powitalne, wystosowane przez Komisyę Wykonawczą N. K. N. do prezydenta ministrów Królestwa Polskiego, otrzymał prezes tejże komisyi i radca dw. Kazimierz Laskowski, następujące pismo:

Warszawa, 5 stycznia 1918.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie! W odpowiedzi na pismo Jaśnie Wielmożnego Pana z dnia 5 grudnia 1917 roku, mam zaszczyt wyrazić mu serdeczne podziękowanie za przesłane życzenia. Ofiarna praca organizacyjna i polityczna, rozpoczęta 16 sierpnia 1914 roku i dalsza niezmordowana działalność Naczelnego Komitetu Narodowego w najcięższych dla sprawy naszej chwilach, nakłada na Rząd Polski obowiązek wyrażenia uznania dla kierowników i uczestników tego zasłużonego dzieła. Opieka nad Legionami i organizacya placówek zagranicznych w czasie obecnej wojny, związana będzie na zawsze z imieniem Naczelnego Komitetu Narodowego. Przyszła armia polska i przyszła dyplomacya polska pamiętać będą zawsze o tem kto kładł podwaliny na ich istnienie.

Uchwałę Narodowego Komitetu z dnia 15 października 1917 roku, Rząd Polski przyjmuje z wdzięcznością do wiadomości i polecił Departamentowi Spraw Politycznych przeprowadzenia szczegółowego porozumienia.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku z jakim pozostaję *J. Kucharzewski* m. p.

Wojna domowa w Rosyi.

»Echo Polskie« z 14 grudnia donosi:

Sytuacya nad Donem, według ostatnich wiadomości, coraz bardziej przybiera charakter krwawej wojny. W dniach 26 i 27 listopada stoczone zostały w Rostowie i w Nachiczaniu zacięte walki, w których obok mitralicz używano także artyleryi. Tam przeniósł się obecnie środek ciężkości sytuacyi. Pod Biołgorodem walk obecnie niema żadnych. Bataliony szturmowe zdołały na razie uniknąć pościgu wojsk Komitetu wojenno-rewolucyjnego, za niemi wysłanych i kontynuują swój marsz, według innych wiadomości przez Kursk, według innych przez Kupiańsk. Natomiast walka zaostrza się coraz bardziej w Rostowie w okolicy i toczy się w warunkach, w których trudno się zoryentować, kto przeciw komu walczy, gdzie się kończy jedna strona, a gdzie się zaczyna druga.

Z jednej strony stoją junkrzy i wychowańcy szkół wojskowych z Rostowa i Nowoczerkaska, z drugiej oddziały komitetu wojenno-rewolucyjnego i marynarze floty czarnomorskiej. Kozacy, przeważnie w stoczonych już walkach, zachowywali się neutralnie; drobne ich tylko oddziały przyłączyły się do junkrów. Główne siły kozackie jeszcze nie wystąpiły na widowni działań, ani nie rozpoczął jeszcze żadnych kroków rząd wojskowy.

Informacye »Utra Rossiji« każą się jednak tego spodziewać. Według tych informacyi, nad Donem rośnie oburzenie z powodu wyprawy floty czarnomorskiej pod Rostów, a generał Kaledin miał oświadczyć, że pragnął uniknięcia rozlewu krwi, ale wypadki okazały się silniejszemi.

Oderwane i sprzeczne informacye nie pozwalają odtworzyć pełnego obrazu wydarzeń. — Głównym wypadkiem w niedzielę dnia 20 listopada, kiedy się rozpoczęła walka, było usiłowanie aresztowania rostockiej Rady deleg., które polecił dokonać komendant garnizonu, Potockij. Aresztowanie nie udało się. Oddział oficerów i junkrów, który pragnął wykonać rozkaz, został odparty przez czerwoną gwardyę. Następnego dnia krwawa walka została stoczona pod Nachiczewaniem. Oddziały garnizonu rostowskiego i czerwonej gwardyi, podtrzymywane przez artyleryę okrętową, starały się zatrzymać junkrów i kadetów idących z Nowoczerkaska. Walka, toczącca się z ogromnym uporem i zaciętością, kosztowała obu stron ogromnie wiele ofiar. Wynik walki nie jest znany. Równocześnie toczyła się bitwa pod stacyą Kiryteryanką, gdzie atakował oddział generała Ortowa. O przebiegu tej bitwy nie wiadomo.

Tymczasem w Rostowie przewaga, którą poprzedniego dnia miał kom. wojenno-rewolucyjny, poczęła się przechylać na drugą stronę. Oddział kozaków, zachowujących neutralność, ostrzeliwany przez automobil wojenno-rewolucyjny, a w odwet wyparł czerwoną gwardyę z rostowskiego dworca, rozbroił ją i sam zajął dworzec. Czerwona gwardya zajęła jednak Temernicki most nad Donem i położone wokół wzgórza.

Korespondenci przypuszczają, że tam rozegra się główna walka, i tam też ściągają się siły obu stron, bo posiadanie mostu zapewnia władzę nad całym węzłem kolejowym.

Wykopaliska w powiecie krakowskim.

Korespondent nasz przesyła nam następujące szczegóły, odnośnie do wykopalisk w Kryspinowie i w Piekarach pod Krakowem, oraz do wielkiej jaskini w Kryspinowie. (Patrz artykuł Nr 6 »Nowej Reformy« p. t. »O zabytki w Galicyi zachodniej«).

Liszki, 6 stycznia.

W Kryspinowie, wiosce położonej między Krakowem a Liszkami, natrafiono w czasie obecnej wojny na gruntach, należących do właściciela miejscowego obszaru dworskiego, p. Wiktora Suskiego, na olbrzymią jaskinię podziemną, ciągnącą się na szerokiej przestrzeni pod skalistą górą, tuż naprzeciwko zabudowań dworskich. Wchód do jaskini jest bardzo trudny, trzeba schodzić po stromych odłamkach skał, przejściem miejscami tak wąskiem, że ledwie można się przecisnąć. Sama jaskinia składa się z kilku części, połączonych między sobą wąskiemi korytarzami. Niektóre części jaskini dochodzą do olbrzymich rozmiarów. Według informacyj na miejscu zebranych, jedna z takich »sal« podziemnych, ma do 200 metrów kwadratowych powierzchni. Wysokość nie przekracza nigdzie 10 metrów; czasami jednakże zniża się do połowy metra tak, że chcąc przejść z jednej części jaskini do drugiej, należy się czołgać.

Według opowiadań ludności miejscowej, jaskinia ta znaną była wśród włościan już od kilku pokoleń; badaniem jej jednakże nikt dotychczas się nie zajmował. Podanie ludowe utrzymuje, że z jaskini tej prowadzi podziemne przejście do Krakowa. Nie ulega wątpliwości, że prowadzone obecnie przy pomocy wojskowości poszukiwania, pozwolą zapoznać się bliżej z tajemniczą jaskinią i wyjaśnić, ile prawdy tkwi w podaniu ludowem. Na posiedzeniu krajowego grona konserwatorskiego zwrócił uwagę na tę jaskinię, oraz na liczne godne uwagi wykopaliska w tej jaskini, p. Leonard Lepszy.

Niemal równocześnie zajęto się również przy pomocy wojskowości wykopaliskami w Piekarach nad Wisłą, leżącemi na gruntach właściciela tamtejszego obszaru dworskiego, dra Miliesskiego. Z ramienia Akademii umiejętności zajął się badaniem jaskiń piekarskich, p. Antoniewicz. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że jaskinia kryspinoska łączy się podziemnemi przejściami z jaskinią piekarską, tembardziej, że odległość Piekar od Kryspinowa wynosi w linii powietrznej zaledwie kilka kilometrów. Według podań ludowych, jaskinia piekarska łączy się podziemnym chodnikiem, prowadzącym popod koryto Wisły, z górą, na której wznosi się także nad Wisłą kościół w Tyńcu z ruinami starożytnego zamku.

Jak wiadomo z rozesłanego redakcyom pism przez grono konserwatorskie dla Galicyi zachodniej komunikatu, członek grona, prof. dr Bieńkowski, zwrócił uwagę na konieczność zrobienia planów i zdjęć fotograficznych wykopalisk. Nie wątpimy, że plany te i zdjęcia zostaną wkrótce dokonane, co przyczyni się w wysokim stopniu do zwiększenia się zainteresowania naszych uczonych tak ciekawemi jaskiniami i wykopaliskami, leżącemi o parę kilometrów od Krakowa.

L. K.

Kronika.

Kraków, 11 stycznia.

MROZY. Z dniem wczorajszym rozpoczęła się zima na nowo. Mróz dochodził do 12 stopni, a mimo, że słońce w porze południowej mocno dogrzewało, śniegi i lody nie puściły. W południowej porze zaczął termometr w dalszym ciągu spadać i jest nadzieja, że mróz przez jakiś czas trwać będzie. — Z rozmaitych stron dochodzą wiadomości, że i tam mróz się zwiększa, a instytuty meteorologiczne donoszą, że mrozy mają się ustalić. W niektórych stronach, jak na przykład na Semmeringu, dochodził wczoraj mróz do 15 stopni.

ODCZYT O PRZEWROTACH W ROSYI. Staraniem Komitetu Gospody Legionowej wygłosi odczyt pod tytułem: „Z przewrotów w Rosyi — wspomnienia i wrażenia" we środę, dnia 16 stycznia o godzinie 6 po południu w sali Towarzystwa Technicznego, ulica Straszewskiego l. 27. lwowski publicysta p. Zdzisław Tranda. Prelegent, wywieziony w maju 1915 r. ze Lwowa w głąb Rosyi, przebywał tam aż do grudnia 1917 r. i przebył dwie rewolucye. Publiczność krakowska będzie więc miała sposobność zaznajomić się z historyą przewrotów w Rosyi przez usta naocznego świadka. W odczycie poruszony będzie także stosunek rewolucyjnej Rosyi do sprawy polskiej i do Polaków. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dzień odczytu przy kasie.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 stycznia b. r., o godzinie pół do szóstej wieczorem. Porządek dzienny: Ks. Wł. Szczepański: »Mieszkańcy Palestyny pierwotnej«. Ks. Wł. Szczepański: »Najstarsze kultury Wschodu klasycznego«. Członek Tadeusz Grabowski: »Ze studyów nad Modrzewskim«.

Posiedzenie administracyjne wydziału filologicznego odbędzie się we wtorek, dnia 15 b. m., o godzinie 5 wieczorem.

Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 b. m., o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym prace z zakresu fizyki, botaniki i fizyologii np.: profesora dra L. Birkenmajera, dra K. Roupperta i dra T. Kleczkowskiego.

SPRAWA ZAOPATRZENIA MIASTA W MIĘSO. Magistrat krakowski przesyła nam komunikat następujący.

Ponieważ dowóz bydła i nierogacizny do Krakowa w ostatnich dniach nie tylko liczbowo się nie poprawił, ale nawet zmalał, przeto prezydyum miasta interweniowało w galicyjskim Zakładzie dla obrotu bydłem i przedstawiło rozpaczliwe położenie mieszkańców miasta, którzy w najbliższych dniach mogą być pozbawieni nie tylko mąki i chleba, ale nawet mięsa.

Dyrektor zakładu, dr Dalkiewicz, wyjaśnił, że na pogorszenie dostawy bydła rogatego wpłynęły w dużej mierze święta rzymsko- i grecko-katolickie, które dopiero wczoraj (9 stycznia) się skończyły i że w najbliższych dniach powinny stosunki się poprawić. Tymczasem na żądanie reprezentacyi miasta zarządził telegraficznie, aby z kilku najbliższych spędów wszelką nadwyżkę bydła, jaka pozostanie po zaopatrzeniu wojska w polu, była przekazaną do Krakowa, a nadto zarządził także, aby z spędów dla Krakowa, na drugą połowę stycznia przeznaczonych, oddano do dyspozycyi miasta Krakowa następujące dodatkowe: spęd w Nowym Targu z dnia 15, spęd w Sędziszowie z dnia 16, spęd w Leżajsku z dnia 17, spęd w Tarnobrzegu z dnia 17, spęd w Radymnie z dnia 21 stycznia.

Wobec tego jest uzasadniona nadzieja, że w najbliższych dniach poprawi się dostawa bydła, a za nią także i zaopatrzenie miasta w mięso.

Gorzej atoli przedstawia się chwilowo dostawa nierogacizny.

Jak wiadomo, targi na nierogaciznę nie zostały zniesione, ale prawo kupna na targach ma jedynie organ handlowy Zakładu dla obrotu bydłem, to jest wojenna Centrala handlowa w Krakowie po cenach, rozporządzeniem namiestnictwa ustalonych.

Hodowcy nie są z tych cen zadowoleni i dlatego targi omijają, a nierogaciznę sprzedają poza targami wprost rzeźnikom po cenach wyższych. Stąd pochodzi, że wojenna Centrala nie może nabyć nierogacizny i nie może też zaopatrzyć w te zwierzęta wielkich centrów konsumcyjnych takich, jak Kraków i Lwów.

Chcąc złemu zaradzić, Zakład dla obrotu bydłem przeprowadza między 15 a 20 b. m. spisy świń po powiatach w tym celu, aby nie dopuścić do pokątnego kupowania świń przez rzeźników i handel ująć w swe ręce. Organizacya ta potrwa jednak jeszcze około dwa tygodnie, tak, że dopiero z końcem stycznia lub początkiem lutego można się spodziewać poprawy w dostawie nierogacizny do Krakowa. Tymczasem wystarał się zarząd miasta o pozwolenie na zakupno nierogacizny w powiatach wschodniej Galicyi, dokąd pojechało kilku rzeźników po nierogaciznę. Nadto zawarł zarząd miasta układ ze Związkiem Kółek rolniczych o dostawę do Krakowa wędlin i słoniny z powiatu kolbuszowskiego, które będą sprzedawane w jednej z jatek miejskich, oraz w sklepach mleczarni Łuczanowickiej.

W SPRAWIE CHLEBA dowiadujemy się z magistratu krakowskiego, że wczoraj nadszedł jeden wagon mąki, tak, że dzisiaj jeszcze chleb otrzymamy. Co jednakże będzie w sobotę? O ileby dzisiaj nie nadeszły dalsze zapasy mąki, pozostaniemy od soboty bez chleba. Ponieważ zaś sklepy miejskie nie wydawały w tym tygodniu ani mąki, ani pęczaku i nie posiadają zgoła żadnych towarów spożywczych, sytuacya ludności krakowskiej jest wprost beznadziejna. W całym Krakowie niema drożdży. nie mogą więc nawet ci, którzy posiadają jakie takie zapasy mąki, wypiekać sobie chleba. Byłby najwyższy czas, by odpowiedzialne czynniki zaczęły sprawy żywnościowe Krakowa traktować poważnie.

W SPRAWIE BONÓW. Starostwo krakowskie (powiatowy Urząd gospodarczy) ogłasza: Posiadacze sklepów i rzeźnicy, chcący przyjmować bony ludności powiatu krakowskiego, zgłosić się mają w starostwie w ciągu stycznia (ulica Kopernika l. 36, numer drzwi 1) w dnie powszednie do godziny 11 przed południem, prócz sobót.

NA SZPITALE »CZERWONEGO KRZYŻA«. — Biuro krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« przypomina śniadanie, które stowarzyszenie to urządza w niedzielę, 13 stycznia b. r., o godzinie 11—1 w południe w »Schronisku dla żołnierzy« przy ulicy Dunajewskiego l. 7. Zapewne wszyscy skorzystają z rzadko nadarzającej się w obecnych czasach sposobności spożycia tego rodzaju przysmaków, jak na przykład: gorące kiełbaski, piwo i t. d. przy dźwiękach muzyki wojskowej. Dochód cały przeznaczono na rzecz szpitali »Czerwonego Krzyża« w Galicyi i Królestwie Polskiem.

KONCERT JADLOWKERA. Zapowiedziany na wtorek 22 b. m., jedyny występ sławnego tenora nadwornej opery berlińskiej, Hermana Jadlowkera, wywołał, jak świadczy bardzo szybka sprzedaż biletów, łatwo zrozumiałe zainteresowanie wśród muzykalnego ogółu. Jadlowker w październiku zeszłego roku koncertował dwukrotnie w Warszawie i obudził występem swoim jednogłośny entuzyazm. Znany sprawozdawca muzyczny »Kuryera Warszawskiego«, Fr. Brzeziński, pisał po jego koncertach: »P. Jadlowker, śpiewak o światowej sławie, oprócz pięknego głosu o bardzo szlachetnem brzmieniu, oprócz wrodzonej muzykalności i inteligencyi, posiada w wysokim stopniu sztukę śpiewania, wspaniałą dykcyę i ten dar, trzymania na uwięzi uwagi słuchacza — co stanowi cechę tylko prawdziwego talentu. Publiczność, wypełniająca szczelnie salę, nie doznała wczoraj zawodu i gorąco oklaskiwała znakomitego artystę za jego piękny śpiew, zmuszając go do wielu naddatków«. — Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

WIECZORY PIEŚNI W INSTYTUCIE MUZYCZNYM. Dzisiaj drugi wieczór pieśni Jana Śliwińskiego. W programie: Schumann. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj, w piątek, wykład dra Kopery na temat: »Pierwsze zabytki malarstwa świeckiego w Polsce« (z ilustracyami). Jutro mówić będzie Feliks Felkel o projekcie nowej inscenizacyi »Dziadów« (plany sceny wykonał artysta malarz R. Czaplicki). Początek o godzinie 6 wieczorem.

KOŁO KOBIET TOW. POMOCY PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE zawiadamia, że w dniu dzisiejszym otwiera czytelnię dla członkiń i wprowadzonych przez nie gości, w lokalu własnym przy ul. Grodzkiej l. 13. I. piętro.

Z kraju.

† JAN IHNATOWICZ, długoletni radny, kupiec i obywatel m. Lwowa, zmarł dnia 9 b. m. we Lwowie w 70 roku życia. Zmarły był niezwykle czynnym w życiu społecznem i należał w Radzie długie lata do Klubu mieszczańskiego.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH zaczęły funkcyonować we Lwowie dnia 10 b. m. w miejsce Trybunału wzmocnionego, który obradował w okresie wojennym.

MOŻLIWOŚĆ PONOWNEGO WSTRZYMANIA RUCHU TRAMWAJOWEGO WE LWOWIE. Zarząd gminy m. Lwowa komunikuje, że z powodu braku węgla będzie gmina zmuszona prawdopodobnie zatrzymać znowu ruch tramwajowy. Mimo usilnych starań o węgiel zostały one dotychczas bezskuteczne, a główną winę ponosi ministerstwo robót publicznych, które wszelkie poprzednie swoje postanowienia w tej sprawie odwołało.

POWRÓT RUMUŃSKICH ŻYDÓW. Przez Lwów przejechało w ostatnich dniach kilka partyj poddanych rumuńskich żydów, którzy w czasie działań bojowych na froncie rumuńskim schronili się na terytoryum rosyjskie. Przejezdnymi zajęły się władze wojskowe, a komenda miasta po załatwieniu formalności ułatwia tułaczom powrót do domów. Droga powrotna do kraju prowadzi z Odessy przez Wołoczyska, Podwołoczyska, Tarnopol Lwów, Czerniowce do Bukaresztu. Tu następuje rozdzielenie partyi osób, które wracają do swoich stałych miejsc zamieszkania, położonych w obrębie terenu zajętego przez wojska sprzymierzone.

GWAŁTOWNA ULEWA WE LWOWIE. W nocy z 9 na 10 b. m. szalała we Lwowie gwałtowna ulewa, która wywoływała złudzenie wiosny. Strugi deszczu rozlały się szeroko, a ulice pokryły się olbrzymiemi kałużami. Po ulewie prawie letniej, nastąpiła nagle zawierucha śnieżna i pokryła grubą warstwą śniegu dachy, chodniki i drzewa.

TARNÓW, 8 stycznia. (Bony — W sprawie przydziału skór. — Mizerya tytoniowa. — Koncert Zbońskiej-Ruszkowskiej. — Koncert Rossthala).

Celem przyjścia z pomocą niezamożnej ludności miast, rząd wyasygnował pewną większą kwotę, którą zrealizowano w formie bonów. W Tarnowie bony z początku rozdawało prezydyum miasta, z końcem zaś września objęło ich rozdział starostwo. W połowie listopada rozdano bony za listopad i październik, a jako rekompensatę za niewydanie bonów za miesiąc październik, wydano bony na węgiel i ziemniaki. Na tem zakończyła się działalność starostwa. Za grudzień bonów wcale ludności nie wydano, a w bieżącym miesiącu nikt już o bonach nie mówi.

Ponieważ w innych miastach starostwo wydaje bony w każdym miesiącu, przeto mamy prawo domagać się tego samego i od naszego starostwa. — W czasie, kiedy coraz więcej brakuje artykułów żywnościowych i ludność, zwłaszcza uboższa, cierpi skrajną nędzę, mamy prawo domagać się pomocy od państwa, choćby w formie subwencyj i bonów, a starostwo nasze z tą samą energią, jaką okazało przy siódmej pożyczce wojennej, powinno sprawę urgować u władz wyższych.

Do nędzy wszelkiego rodzaju należy sprawa obuwia. Buty drożeją z dnia na dzień. Dochodzą już do 300 K za parę. W parze idzie podrożenie skóry na wierzchy i podeszwy. Szewcy skarżą się, że nie otrzymują prawie żadnego przydziału skór w stosunku do zamówień, skutkiem czego nie mogą cen opuścić. Starostwo o to się nie stara, nie posyła swego reprezentanta na posiedzenia cechu szewskiego, wychodząc z założenia, że urzędnicy w butach chodzą. Wprawdzie urzędnicy chodzą w butach, a nawet od rządu dostali w małej ilości tańsze obuwie, ale jest to kropla w morzu.

Mizerya tytoniowa dokucza palaczom. Tytoniu niema, kontyngent śmiesznie mały, a pokątni kupcy robią złote interesa. Przy rozdziale kontyngentu tytoniowego dzieją się nadużycia w formie brania fikcyjnego przydziału i odstępowania komu innemu. Zwracamy na te stosunki uwagę tutejszej dyrekcyi skarbu.

Staraniem ruchliwego Towarzystwa muzycznego, odbył się wczoraj w sali kasynowej koncert słynnej śpiewaczki operowej, p. Zbońskiej-Ruszkowskiej. Znakomita koncertantka odśpiewała głosem, perlącym się kaskadą bogatej skali i znakomicie wyszkolonym, arye z oper. Dłuskiego, Verdie'go i Massenet'a, oraz pieśni Lipskiego, Kotarbińskiego, Moniuszki i R. Straussa. Po wykonaniu wprost czarującem pieśni J. Straussa pod tytułem: »Voci di prima vera«, rozentuzyazmowana publiczność zmusiła śpiewaczkę do licznych naddatków, z których pieśnią Maluszewskiego i Moniuszki zachwyciła publiczność. Akompaniowała dyskretnie p. Tyrowiczówna, która z brawurą artystyczną odegrała nadto »Waryacye C-moll« Beethovena i »Dwa sonety Petrarki«, oraz »Balladę H-moll« Liszta. P. Tyrowiczównę wywoływano kilkakrotnie. Część dochodu przeznaczono na cele opieki wojennej.

Dnia 15 b. m. odbędzie się staraniem Towarzystwa muzycznego koncert znakomitego 10-letniego skrzypka z Berlina, Rossthala.

RZESZÓW. (Wieczór Sylwestrowy.) „Kółko amatorskie" Kasyna w Rzeszowie żegnało ustępujący rok „Wieczorem sylwestrowym", który był poniekąd inauguracyą tego zespołu amatorskiego. W zabawnej farsie „Nr. 36, 37". granej z wielką werwą, dzięki reżyseryi prof. Bilińskiego, wystąpiły panie Midowiczowa, Januszówna, Grotowska i pp. Wojewski, Biliński i Myszkowski. Nowością była parodya kina „Hrabina i guzik" — dramat filmowy w 3 aktach, układu i reżyseryi prof. Lilińskiego, który kreował również „apasza" z iście kinowem zacięciem. Współdziałały panie Midowiczowa, Januszówna (znakomita „apaszka") pp. prof. Wysocki, dr Myszkowski, dr Müller, Sosnowski, Dręgiewicz i Górski, wywiązując się z swych ról bez zarzutu. Na drugą część kabaretową złożyły się wiersze i kuplety pióra prof. Wysockiego jak i wyborny typ „Policyanta Nr. 13", gwarzącego o stosunkach w Rzeszowie, również prof. W. Następne przedstawienie na cele K. B. K. odbędzie się 26 b. m.

WYBUCH GRANATÓW. W Hucisku Oleskiem, powiat Złoczów, w niedzielę, 6 b. m., mieszkańcy wsi, zwabieni silną detonacyą, udali się do gospodarza Skibickiego, skąd pochodził huk. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Syn właściciela, Maryan Skibicki, leżał na ziemi zabity, a w pobliżu niego, syn sąsiada, 14-letni Józef Szlachetka który jękiem tylko słabe dawał znaki życia. Od Szlachetki dowiedziano się, że Maryan Skibicki rzucił znaleziony ręczny granat o ziemię. Granat ten, wybuchając, położył go trupem, a Szlachetkę bardzo ciężko poranił.

W Stanisławczyku, powiat Radziechów, Józef Turkowski znalazł przed kilku dniami w chacie Maryi Jaszczuk ręczny granat. Chcąc się przekonać, czy granat jest „dobry", rzucił nim również o ziemię. Granat wybuchając, zranił i złamał obie nogi chłopcu.

Ze świata.

ODZNACZENIE POLSKIEGO UCZONEGO. — Z Kopenhagi donoszą, że p. Wojciech Świętosławski, docent chemii moskiewskiej w wszechnicy przedstawił uniwersytetowi kijowskiemu obszerne dzieło p. t. „Diazozwiązki", celem uzyskania stopnia magistra. Autorowi przyznano jednak najwyższy tytuł doktora z pominięciem przejściowego szczebla magistratury, co pierwszy raz wydarzyło się w czasie istnienia uniwersytetu w Kijowie.

NOWA KOEPENIKIADA. Z Wiener Neustadt donoszą: Od dłuższego czasu uwijał się w powiecie Tulln oszust, który przedstawiał się kupcom, że jest doktorem wydelegowanym z urzędu aprowizacyjnego, aby zbadać prawdziwość skarg, które wpłynęły z powodu nierzetelnego rozdziału nafty i świec. Kazał sobie oczywiście przedkładać księgi kasowe i arkusze rozdawnictwa, aby przeprowadzić rewizyę. W urzędach gminnych zaś podawał się za doktora z Wydziału krajowego, mającego przeprowadzić szkontrum kas gminnych.

Aby sobie nadać autorytet urzędowego organu, wyjmował przytem pliki aktów, zaopatrzonych różnemi pieczątkami. Gdy zabierał się do rewizyi urządzał się zawsze w ten sposób, że był bez świadków w pokoju. Gdy zaś kto wszedł, prosił go o przyniesienie mu szklanki wody. „Nurzącą", konieczną jednak w urzędowych razach samotność wykorzystywał dla kradzenia pieniędzy z kas. W ten sposób okradł jakiegoś kupca w Oberstockstall na 1300 koron, a burmistrza w Michelhausen na 5000 koron. Przed kilku dniami przybył on do mieszkania żony kupca Kühtäubla w Teresienfeld, aby badać sprawę popełnionej przez nią lichwy żywnościowej. Przestraszona kobieta radziła „osobie urzędowej" zwrócić się do kupca Hubera, ponieważ tylko on towary tak wysoko sprzedawał. „Pan doktor" udał się na wskazane miejsce, dokąd przybył także burmistrz Krachbichler. Hube

rowa opowiedziała burmistrzowi, że „pan doktor“ przeprowadza właśnie rewizyę i wzbronił komukolwiek wstępu do pokoju. Mimo to burmistrz wszedł i zażądał wylegitymowania się tego pana, a gdy nie był on w stanie tego uczynić, kazał go aresztować i odstawić do sądu obwodowego w Wiener Neustadt. Okazało się, że jest to 27-letni kancelarzysta Hugo Pollak z Wiednia. Podczas rewizyi znaleziono przy nim w pudełku cygar kwotę 5000 koron, którą ukradł kupcowi Huberowi przy „rewizyi“ zanim aresztował go burmistrz.

ATAK SZAŁU W TEATRZE. W jednym z teatrów wiedeńskich podczas przedstawienia wieczornego zdarzył się dnia 9 b. m. przykry i wstrząsający wypadek. W połowie drugiego aktu podniósł się nagle ze swojego miejsca na parterze jakiś człowiek i zaczął w przeraźliwy sposób krzyczeć. Zerwawszy się następnie z miejsca, podążył na scenę. Tylko dzięki przytomności występujących właśnie aktorów opuszczono kurtynę i zajęto się chorym, którego wezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe odwiozło następnie do szpitala. Wypadek poruszył do głębi wszystkich widzów w teatrze. Po półgodzinnej przerwie dokończono przedstawienia.

WCZESNE ZAMYKANIE SKLEPÓW W BUDAPESZCIE. Próbne zamknięcie sklepów o godz. 5 po południu w Budapeszcie wywołało zupełne ciemności i tak już słabo oświetlanej węgierskiej stolicy. O ile w kupiectwie zapanuje niezadowolenie z powodu tak wczesnego zamykania sklepów, bo wywołuje silne zmniejszenie się dochodów, o tyle bardziej zadowoloną jest rzesza pomocników handlowych.

ULGI DLA AKADEMIKÓW NA WĘGRZECH. W Budapeszcie odbyła się onegdaj konferencya w ministerstwie oświaty przy współudziale profesorów uniwersytetów węgierskich w sprawie ulg dla pełniących służbę wojskową słuchaczów uniwersyteckich. Konferencya zatwierdziła projekt władz wojskowych, ażeby akademikom, którzy służą jeden rok, przyznać urlop czterotygodniowy, celem złożenia egzaminów i rygorozów. Również omawiano kwestyę zaprowadzenia dla wojskowych letnich semestrów uzupełniających.

Ślub. Dnia 8 b. m. w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub **Aliny Łozińskiej**, córki Czesława, b. radcy sądu, i Genowefy z Kozłowskich, z drem **Mirosławem Bláhą, c. i k.** porucznikiem i koncepistą Izby handlowej w Pilznie czeskiem. 562

POGRZEB OFICERA LEGIONOWEGO. W dniu 11 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się pogrzeb ś. p. Tadeusza Witkowskiego, podporucznika 2 p. p. Legionów polskich, zmarłego nagle dnia 9 b. m. Wyniesienie zwłok nastąpi z kaplicy szpitala garnizonowego (koniec ulicy Długiej). — Zmarły, pochodzący z Kielc, był oficerem karpackiej brygady, w której, zacząwszy służbę od szeregowca, dosłużył się rangi podporucznika; brał udział we wszystkich walkach 2 brygady, był ranny pod Bielgowem; w czasie rekonwalescencyi w roku 1916 pełnił służbę w Stacyi zbornej w Krakowie; odznaczony był srebrnym medalem waleczności.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 11 b. m.: »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go.

W sobotę, dnia 12 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

Rada Regencyjna w Wiedniu.

Prasa wiedeńska z powodu przyjazdu Rady Regencyjnej.

Cała prasa wiedeńska wita w oddzielnych artykułach Radę Regencyjną, przybywającą do rezydencyi cesarskiej. Dzienniki nawiązując do tego zdarzenia, podnoszą ogólnie jego doniosłe historyczne znaczenie, które wiąże się konsekwentnie z całym szeregiem wypadków, dowodzących stale żywych i przyjaznych stosunków między Austryą a Polską.

»Reichspost« daje krótki przebieg historyi Polski i wywodzi pierwszą chęć zbliżenia się Polski do Austryi od chwili, gdy królowa Jadwiga miała poślubić księcia Wilhelma austryackiego.

Gdy wymarł ród Jagiellonów i w Polsce zapanowało zamięszanie, spowodowane zabiegami o tron polski, Austrya broniła często interesów Polski. Takżsamo okazała się skuteczną jej pomoc gdy Szwecya, Moskwa, Siedmiogród i Brandenburgia chciały wykorzystać wewnętrzne rozprzężenie Polski, aby ją wojną zaskoczyć. — Jednak przy austryackiej interwencyi udało się zmusić nieprzyjaciół do pokoju. Sejm z roku 1717, podczas którego wezwali cara rosyjskiego Piotra Wielkiego niezadowoleni magnaci polscy, przyniósł Polsce zredukowanie siły zbrojnej do 20 000 żołnierzy, co ostatecznie podkopało polityczne znaczenie potężnego niegdyś państwa. I znów Austrya wtedy wraz z Prusami i Francyą przeszkodziły Rosyi w natychmiastowej aneksyi Polski.

A potem przyszły czasy walk o państwową niepodległość i I rozbiór Polski, który wbrew moralnemu przekonaniu cesarzowej Maryi Teresy przyszedł do skutku. W drugim rozbiorze udziału nie brała. Ale zanim rozbioru dokonano, jeszcze raz naród, z Kościuszką na czele, próbował odzyskania niepodległości, to jednak sprowadziło tylko ostateczny podział Polski.

W miejsce jednolitych dążeń całego narodu, przyszły teraz próby pojedynczych prowincyi rozbiorowych do przygotowywania gruntu dla przyszłej niepodległości. I oto znów Austrya pozwoliła Polakom swobodnie rozwijać się i dała im szeroką autonomię w Galicyi. Podczas gdy gdzieindziej tłumiono uczucia Polaków, w Austryi skupiała się siła młodzieży i mężczyzn w związkach skautowskich i sokolich, aby mogły kiedyś w czyn obrócić hasła i nadzieje.

»Reichspost« wykazuje dalej wysokie posłannictwo Polski, podnosi ideę mesyanistyczną, która Polsce z pośród innych narodów kazała przez własne ofiary i cierpienia politykę nienawiści i gwałtu zamienić w politykę miłości chrześcijańskiej.

O ile »Reichspost« mówi głównie o dawnych stosunkach i dawnej sympatyi Austryi ku Polsce, o tyle »Neue Freie Presse« zaznacza więcej dzisiejsze stanowisko Austryi, która pragnie mieć na granicy swoich dzierżaw przyjaciela, z którym łączą ją dobre stosunki. A jak najprzyjaźniejszego ukształtowania się tych właśnie stosunków życzy sobie cała Austrya. Im ściślejsze one będą, tem większa musi wyniknąć stąd korzyść dla obu państw. Dobre strony porozumienia się tem bardziej dadzą się odczuć, im szersze będą jego rozmiary. A przytem niech się naród polski swobodnie rozwija i niech wszystkie jego dążenia się spełniają, a jego niepodległość niech żadnej nie wywołuje troski. Ale nowotworzące się państwo powinno iść także po linii niezależności Austryi, aby stworzono dzieło, błogosławione w przyszłości. W członkach Rady Regencyjnej wita »Neue Freie Presse« koryfeuszów tej właśnie idei.

Wśród głosów prasy zasługuje też na uwagę naczelny artykuł „Fremdenblattu“, w którym dziennik ten upatruje w przybyciu Regentów, jako gości cesarza do Wiednia, dowód, wskazujący na uczucia, przejmujące monarchę wobec starodawnego państwa polskiego. „Fremdenblatt“ wyraża się przy tej sposobności w gorących słowach o narodzie polskim i jego sławnej historyi, przypominając, że Polska była zawsze pomostem, łączącym wschód z zachodem. Dusza Polski, mimo jej grobu politycznego, żyła zawsze i nic nie mogło jej zniszczyć lub upodlić. Abstrahując od pewnych partyj, był naród polski zawsze ostoją przeciw niebezpiecznej i coraz bardziej rozwijającej się idei pansławizmu, która nie była przecież niczem innem jak panrusycyzmem.

Podobnie jak Perseusz — porównuje dalej „Fremdenblatt“ — uwolnił Andromedę od smoka, tak mocarstwa centralne wyzwoliły Polskę ze śmiertelnego uścisku, w którym znalazła się przeszło przez całe stulecie. „Fremdenblatt“ kończy zapewnieniem jak najserdeczniejszego i najgorętszego przyjęcia ze strony Wiedeńczyków dla przedstawicieli polskiego państwa.

Rada Regencyjna na posłuchaniu u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 stycznia.

Członkowie polskiej Rady regencyjnej: arcybiskup dr Kakowski, Ostrowski i ks. Lubomirski przybyli dziś przed południem do Wiednia po kilkudniowym pobycie w Berlinie.

Po południu o godzinie 5 przyjął monarcha w Laxenburgu członków Rady regencyjnej.

Mowa ks. Lubomirskiego.

Ks. Zdzisław Lubomirski wygłosił do monarchy następujące przemówienie:

Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mości!

Czujemy się szczęśliwi, że danem nam jest, iż możemy dziś wyrazić osobiście W. Ces. i Król. Mości naszą najgłębszą cześć, jako też największą wdzięczność za akty, które naszej ojczyźnie przywróciły życie państwowe w formie niezawisłej monarchii polskiej. Niezłomnie ufamy, że W. Ces. Mość wobec wielkich zadań, które czekają rozwiązania, ukończy chlubnie dzieła historycznej sprawiedliwości wspólnie ze wzniosłym sprzymierzeńcem i powstającemu państwu zechce udzielić swej potężnej pomocy przez stworzenie warunków życiowych, koniecznych dla jego trwałego rozwoju. Od przeszło pół wieku prawa narodowe Polaków w monarchii austro-węgierskiej doznawały skutecznej ochrony ze strony dynastyi Habsburskiej. Przez to daną była Polakom możność rozwoju sił narodowych i kulturalnych, co im pozwoliło z otuchą patrzeć w przyszłość. Dzięki temu przy wybuchu wojny danem było Polakom powołać do życia Legiony polskie, które, idąc w bój w związku z armią austryacko-węgierską, czynem zbrojnym zaświadczyły o nigdy nie wygasłem dążeniu naszego narodu, aby znów utworzyć państwo polskie.

W Waszej Ces. Mości witamy potężnego monarchę, który, trwając przy tradycyi swego wzniosłego domu, ożywiony jest przychylnemi uczuciami i zamiarami dla narodu polskiego. Jesteśmy przekonani, że Wasza Cesarska Mość, obejmując swym głębokim i twórczym umysłem wielkie zadania przyszłości i czerpiąc ze swej wielkoduszności siłę czynu, stanie się dla swoich ludów przywódcą na drodze, której celem jest pokojowe i niosące błogosławieństwo współdziałanie wszystkich ludów. We wzniosłej osobie Waszej Ces. i Król. Apostolskiej Mości widzimy przodownika i ostoję tych zasad, które opanowują świat i mają wszystkim warstwom wspólności ludów przynieść szczęście i błogosławieństwo.

Odpowiedź cesarza.

Jego Ces. i Król. Mość raczył na to odpowiedzieć:

Dostojni Panowie Rady Regencyjnej!

Z żywą radością witam panów, jako przedstawicieli najwyższej godności państwa polskiego i najserdeczniej was przyjmuję. Gorące słowa, jakie panowie wystosowaliście do mnie, napełniają mnie żywą radością i nadzwyczajnem zadośćuczynieniem. Widzę z tego, że panowie w dziele, rozpoczętem przez mego w Bogu spoczywającego Dziada, wraz z J. Ces. Mością cesarzem Niemiec, którego ciąg dalszy objąłem, kierując się równie głębokiem zainteresowaniem dla Polaków, dopatrują się rękojmi, że życzenia narodu polskiego będą urzeczywistnione. Odpowiadało to naszym tradycyjnym sympatyom dla Polaków i naszej zawsze przestrzeganej polityce, że mogliśmy stare, okryte chwałą Królestwo Polskie powołać do nowego życia. W walkach wojsk sprzymierzonych, które doprowadziły także do oswobodzenia Królestwa Polskiego, Legiony polskie złożyły liczne dowody wybitnej waleczności i potrafiły zapewnić sobie trwałą kartę chwały w historyi swego narodu. Kultura polska i język polski znachodziły w monarchii zawsze pewną ostoję, a wielu wybitnych polskich mężów stanu skutecznie współdziałało w wielkiem dziele rządów mego wzniosłego poprzednika na tronie. Uczucia wzajemnego zaufania, wypływające z tych stosunków, doznają, jak tego spodziewać się należy, i w przyszłości dalszego pogłębienia i tworzyć będą rękojmię, że naród polski we wspólnej pracy kulturalnej z mocarstwami, którym zawdzięcza swe odrodzenie do egzystencyi państwowej, będzie szukał szczęścia i swej przyszłości.

W każdym razie możecie panowie liczyć na jak najsilniejsze i najprzychylniejsze poparcie z mej strony i ze strony moich rządów. Główne zadanie budowy państwa polskiego przypada panom, dostojni panowie z Rady Regencyjnej, jako obecnym przedstawicielom polskiej suwerenności państwowej. Panowie to wzniosłe zadanie przy pomocy Opatrzności Bożej szczęśliwie ukończycie. Spodziewam się z pewnością, że to wielkie dzieło patryotyczne uda się panom w zupełności i że Polska będzie kwitnącem państwem i ostoją pokoju, jako też przybytkiem cywilizacyi na wschodzie.

Posłuchanie u cesarzowej.

Po przyjęciu przez monarchę, członkowie Rady Regencyjnej byli na audyencyi u cesarzowej.

Przyjęcie na cześć Regentów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 stycznia.

Dziś wydał prezydent ministrów Seidler i jego małżonka ku czci bawiących tu członków polskiej Rady Regencyjnej i polskiego rządu w pałacu Rady prezydyalnej ministrów obiad, na który zostali zaproszeni Regenci: arcybiskup dr. Kakowski, p. Ostrowski i ks. Zdzisław Lubomirski, prezydent ministrów Kucharzewski, prałat dr. Chełmicki, ks. Franciszek Radziwiłł, hr. Jerzy Tarnowski, panowie ze straży honorowej, poseł hr. Szechenyi, rotmistrz Jasionowski z Bzowa, kardynał dr. Piffl, prezydent Izby panów ks. Fuerstenberg, prezydent Izby posłów dr. Gross, marszałek krajowy ks. Liechtenstein, tajny radca dr. Biliński, prezydent wspólnego Trybunału obrachunkowego bar. Plener, tajny radca hr. Gołuchowski, hr. Lanckoroński, eksc. Abrahamowicz, dr. Korytowski, dr. Bobrzyński, wspólny minister skarbu bar. Burian, prezydent najwyższego Trybunału obrachunkowego bar. Beck, poseł Merey, namiestnik dr. bar. Bleyleben, burmistrz dr. Weiskirchner, najwyższy ochmistrz bar. Rumerskirch, ministrowie: generał major Hoefer, dr. Ćwikliński, hr. Toggenburg, dr. Twardowski, tajny radca Morawski, hr. Adam Tarnowski, minister wojny Stoeger-Steiner, królewsko-węgierski minister hr. Zichy, szef sztabu generalnego bar. Arz, szef sekcyi marynarki kontradmirał Rodler, poseł Flotow, poseł Ugron, marszałek krajowy Hauser, poseł do Rady państwa Jaworski, członek Izby panów Koźmian i prezydent policyi Geyer.

Po obiedzie odbył się raut, na którym pojawili się członkowie austryackiego gabinetu i szereg posłów z Galicyi.

Wiedeń, 11 stycznia.

Polska Agencya prasowa donosi, że w piątek o 1 min. 30 odbędzie się ku czci Rady Regencyjnej śniadanie u bar. Flotowa w hotelu Sachera.

Wieczór o 8 min. 30 obiad u ministra dla Galicyi w hotelu Imperial. W sobotę o 12 rano śniadanie u Ich Cesarskich Mości w Laxenburgu, po południu o g. 5-ej herbata u hr. Lanckorońskiego.

Rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim.

Jak w poprzednim numerze »Nowej Reformy« donieśliśmy, na pierwszem posiedzeniu nowo zebranej konferencyi w Brześciu Litewskim wygłosił sekretarz stanu, dr Kühlmann, dłuższe przemówienie, w którem także podniósł powody, dla których mocarstwa sprzymierzone nie zgodziły się na **przeniesienie miejsca rokowań do miejscowości w jednem z państw neutralnych.**

Obecnie zamieszczamy telegram Biura korespondencyjnego, zawierający dalszy ciąg przemówienia dra Kühlmana.

Wiedeń, 11 stycznia.

Nie można nie wspomnieć o tem — mówił dr. Kuehlmann, — że przecież do prowadzenia rokowań ma największe znaczenie atmosfera, w której się dokonują. Od chwili ukończenia wymiany zdań, przed chwilową przerwą rokowań, zaszły pewne rzeczy, które mogą wzbudzić wątpliwości co do szczerości zamiarów rządu rosyjskiego dojścia z mocarstwami czwórprzymierza do zawarcia szybkiego pokoju.

Chciałbym w tym względzie wskazać na ton pewnych półurzędowych obwieszczeń rządu rosyjskiego, zwróconych przeciw rządom mocarstw czwórprzymierza, szczególniej jednak na ogłoszenie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, która za granicą uważana jest za półurzędowy organ rosyjski.

W tem ogłoszeniu — nie chcę, aby mej mowy zbytnio nie przydłużać, przytaczać chwilowo dosłownego tekstu: zastrzegam sobie jednak, że gdyby to było potrzebne, podam go w dalszym ciągu dyskusyi — była podaną obszernie rzekoma odpowiedź rosyjskiego delegata p. Joffe'a, dana na posiedzeniu z dnia 28 grudnia 1917, a która jest tylko wynikiem fantazyi tego, który ją wymyślił. Jest ona we wszystkich swoich częściach wymyśloną, a przyczyniła się bardzo do tego, ażeby opinię publiczną co do dotychczasowego przebiegu rokowań zbałamucić i ich wynik zagrozić. Jeżeli mimo tego nie porzucam całkiem nadziei, że rokowania mogą doprowadzić do pomyślnego wyniku, to nadzieja ta opiera się w pierwszej linii na zaznaczonem przez nas, a przez rosyjską delegacyę wymownie przedstawionem życzeniu rosyjskiego narodu, pokoju trwałego i zapewnionego, oraz na doświadczeniu, któreśmy uczynili w czasie rokowań na wskróś widoczną metodą pracy rosyjskiej delegacyi. O ile można sobie wyrobić sąd z rokowań, prowadzonych przed przerwą, nie uważam trudności materyalnej natury za dostatecznie wielkie, **aby uważać za usprawiedliwione nieudanie się dzieła pokoju**, a wraz z tem przewidziane podjęcie wojny na wschodzie z jej niedającemi się przewidzieć skutkami.

Przemówienie min. hr. Czernina.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin, który następnie zgłosił się do słowa, wywodził jak następuje:

Pragnę do uwag mojego niemieckiego kolegi dodać jeszcze co następuje: Powody dla których kategorycznie odmawiamy przełożenia rokowań w obecnej chwili do neutralnej zagranicy, są dwojakiej natury. Po pierwsze techniczna strona pracy. Panowie, tak jak i my połączeni jesteśmy z tego miejsca bezpośredniemi przewodami telegraficznymi z naszymi rządami. Codziennie odbywa się wymiana zdań panów z Petersburgiem i Kijowem, zaś nasza z naszemi miastami centralnemi. Wszyscy my nie możemy wyrzec się tego aparatu, o ile rokowania nie mają być nadzwyczajnie utrudnione i opóźnione.

Ważniejszym jednak, niż ten powód, jest motyw drugi. Wy, moi Panowie, wystosowaliście do nas swego czasu zaproszenie do wzięcia udziału w ogólnych rokowaniach pokojowych. Przyjęliśmy je i zgodziliśmy się co do podstawy pokoju ogólnego. Na tej podstawie postawiliście Panowie swoim sojusznikom dziesięciodniowe »ultimatum«. Wasi sojusznicy wam nie odpowiedzieli, i dziś nie idzie już o rokowania celem zawarcia ogólnego pokoju, **lecz pokoju odrębnego między Rosyą a czwórprzymierzem.** Przeniesienie rokowań na ziemię neutralną dałoby koalicyi upragnioną przez nią sposobność wmięszać się i przeszkadzać. Rządy Anglii i Francyi przed i poza kulisami próbowałyby wszystkiego, aby przeszkodzić dojściu do skutku tego odrębnego pokoju. Nie chcemy dać państwom zachodnim tej sposobności, lecz bylibyśmy gotowi w miejscu, któreby mianoby jeszcze oznaczyć, przedsięwziąć formalne rokowania końcowe i podpisanie traktatu pokojowego.

Co się tyczy merytorycznej części rokowań, co do której między nami a wami zgoda nie została jeszcze osiągnięta, to na ostatniem posiedzeniu plenarnem zgodziliśmy się w sposób wiążący na to, by przekazać te sprawy komisyi, mającej się ad hoc utworzyć, któraby natychmiast rozpoczęła swe prace. Wszyscy czteroj sprzymierzeni są zupełnie zgodni co do tego, aby rokowania na podstawie, przez sekretarza stanu i przezemnie przedstawionej i z rosyjskimi panami wiążąco umówionej, doprowadzić do końca. Jeżeli panowie z rosyjskiej delegacyi, ożywieni są podobnemi intencyami, to dojdzie do wyniku, zadawalającego wszystkich; jeżeli nie, tedy sprawy pójdą swym koniecznym biegiem, lecz odpowiedzialność za dalszy ciąg wojny spadnie tedy wyłącznie na panów z rosyjskiej delegacyi.

Nawiązując do tego, oświadczył delegat pasza imieniem Turcyi i minister Popow imieniem Bułgaryi, iż zgadzają się na wywody pełnomocników Niemiec i Austro-Węgier.

Projekt wojskowy.

Następnie generał Hoffmann złożył imieniem naczelnego kierownictwa armii niemieckiej następujące oświadczenie:

»Znaną mi jest pewna ilość telegramów iskrowych i odezw, podpisanych przez przedstawicieli rządu rosyjskiego i rosyjskiego naczelnego kierownictwa, które po części zawierają obelgi na niemieckie urządzenia wojskowe i niemieckie najwyższe kierownictwo armii, po części wezwania o charakterze rewolucyjnym do naszych wojsk. Ta depesza iskrowa i odezwy sprzeciwiają się bez wątpienia duchowi rozejmu, zawartego między obiema armiami. Imieniem niemieckiego naczelnego kierownictwa armii zakładam najbardziej stanowczy protest przeciw formie i treści tych depesz iskrowych i odezw.

W imieniu c. i k. naczelnej armii bułgarskiego naczelnego kierownictwa i armii tureckiej przyłączyli się następnie do tego protestu: marszałek polny porucznik Cziczerics, pułkownik Ganczew i generał konnicy Iszet pasza.

Odroczenie narad.

Na propozycyę komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Trockiego skoro nikt już więcej nie żądał głosu, posiedzenie odroczono.

Stosownie do prośby delegacyi rosyjskiej następne posiedzenie ma się odbyć w ciągu dnia 10 b. m.

Gotowość do dalszych rokowań.

Wiedeń, 11 stycznia.

Biuro Korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą dnia 10 b. m.:

Na zebraniu, które się odbyło dziś przed południem oświadczyła delegacya rosyjska gotowość prowadzenia dalszych rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.

Trybunał rewolucyjny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Helsingfors, 11 stycznia.

Wydanem zostało rozporządzenie o utworzeniu **rewolucyjnego trybunału sądowego.**

Wojna domowa w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 11 stycznia.

(Pet. Ag.). Bezsilne wysiłki, dążące do odebrania władzy radom robotniczo-żołnierskim **nie udają się w zupełności. Dutow został pobity i ucieka,** ścigany przez oddziały rewolucyjnego wojska i czerwonej gwardyi. Wojska Kaledina cofnęły się po szeregu poniesionych klęsk. Rada robotniczo-żołnierska w Rostowie jest znowu wolną. Kozacy na froncie są wrogo usposobieni dla Kaledina. Kaledin usiłuje cofnąć się. Wojska Kaledina, wysłane przeciw oblężonemu Donu, cofają się. Zdemaskowanie zbrodniczych stosunków między Radą a Kaledinem, jako też wyjaśnienie sprawy francusko-amerykańskich pieniędzy otworzyły ludowi oczy na zbrodniczy handel życiem ukraińskich robotników, żołnierzy i włościan. Wpływ utworzonych na charkowskim kongresie rad rozszerza się coraz bardziej. Ukraińska rada XI armii została aresztowaną. Petlura wniósł swoją dymisyę.

W Suwałkach i Augustowie — administracya wojskowa.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 stycznia.

»Abend« donosi:

»Muenchener Ztg.« dowiaduje się: Niemiecka naczelna komenda na wschodzie zarządziła rozwiązanie okręgów autonomicznych Augustowo i Suwałki i wprowadziła w Suwałkach samoistną administracyę wojskową.

Ochotnicy polscy z Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bordeaux, 11 stycznia.

Parowiec pocztowy, który przybył tu z Nowego Jorku przywiózł 650 polskich ochotników.

Ze Izbie komisyi budżetowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 stycznia.

Komisya budżetowa Izby posłów odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 10-ej przed południem. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz dyskusya nad budżetem ministerstwa kolejowego.

Nowy związek niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 stycznia.

Poseł Wolff wystosował na podstawie uchwały niemiecko-radykalnej partyi do przewodniczących niemiecko-narodowych stronnictw pismo, w którem wskazuje na konieczność jak największej jedności posłów niemieckich i proponuje zwiększenie się posłów, którzy należą do niemieckiego Związku narodowego. Niemiecko-radykalna partya proponuje utworzenie: »niemiecko-austryackiego związku ojczystego«. Następnie należałoby utworzyć niemiecki blok, któryby obejmował przedstawicieli wszystkich niemieckich okręgów wyborczych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 11 stycznia.

Lwów. J. Eksc. namiestnik hr. Huyn wyjechał dziś po południu do Krakowa.

Ankieta w sprawach melioracyjnych.

Wiedeń. Minister rolnictwa Silva Tarouca otworzył dziś przemówieniem w sprawach melioracyjnych ankietę, która zebrała się na zaproszenie ministerstwa rolnictwa.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13. Rządca drukarni L. K. Górski.